Nr. 18. Zakopane, dnia 3. maja 1900 r. Rok II.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Wychodzi co czwartek.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **10** kor., z przesyłką **12** kor.; półrocznie bez przesyłki **5** kor., z przesyłką **6** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.50** kor., z przesyłką **3** kor. Numer pojedynczy kosztuje **30** hel.

Adres Redakcyi: ulica Nowotarska 25. **Adres Administracyi:** Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.
Ogłoszenia: Za wiersz petitowy lub jego miejsce **20** hal. przyjmuje dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacyi Klimatycznej w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 złr., opłata 1 złr. miesięcznie.

Kartki z podróży Paryżanina.

Napisał
3) **Wiktor Tissot.**
(Ciąg dalszy).

Przeszliśmy Dunajec przez most ułożony z całkowitych pni świerkowych i poczęliśmy się wspinać pod górę, która się wznosi na lewo. Weszliśmy w las. Co za czarujący widok! Jak cudnym jest las po deszczu, w oświetleniu słonecznem — wydaje się on niby oświetlone wnętrze wspaniałej świątyni. Krople wody wisząc na końcach liści, błyszczą, jak brylantowe gwiazdy. Wysmukłe brzozy wznoszą swoje białe pnie, podobne do srebrnych świeczników, a z wielkich świerków zwisają do ziemi ciemne i gęste kiście, niby rozpuszczone włosy grzesznic, kajających się u stóp ołtarzy. Ze świeżo obmytej i odmłodzonej ziemi roznosi się wokoło miła i orzeźwiająca woń jakiejś dziewiczej świeżości.

Ścieżka, którą postępujemy, zniszczona przez deszcz, podobną jest do wyschłego łożyska rwącego potoku. Ale za to, gdzie się tylko obrócić, co za wspaniałe, aksamitne mchy wszędzie — a jaka rozmaitość kształtów! Tu mchy, niby najsubtelniejsze koronki; tam prosty o kolumienkach różowych, niby z korali; inne znowu podobne do kolekcyi maleńkich kieliszków do wina szampańskiego. Tatry, to kraj mchów i porostów. Znaleźć je można wszędzie: na torfowiskach, na korze buków, na starych pniach, które pokrywają zieloną siecią, wreszcie na skałach. Chałubiński, który studyował je specyalnie, odkrył ich przeszło sto odmian.

I spotykamy również masę grzybów; jedne z nich podobne do parasolek zamkniętych z białego jedwabiu, inne do wielkich guzów z perłowej masy, albo do kul bursztynowych. Wiele z tych grzybów jest jadalnych, lecz sposób ich przyrządzania, polegający na ugotowaniu z nich jakiegoś lepkiego klajstru, jest wstrętny.

Po długiej ciszy dni słotnych las cały drży krzykiem przebudzenia; ptaki odzywają się, jakby za nadejściem dnia; małe zięby niebieskie świergocą wśród gałęzi, uganiając się za sobą niby lekkie motyle. Tu i owdzie wiewiórka z ogonem podniesionym w górę, jak pióropusz, ogryza powolnie szyszkę, strąconą wiatrem.

Otóż jesteśmy na grzbiecie góry. Ścieżka pnie się pomiędzy dwiema przepaściami przez skarłowaciałe świerki; odtąd z każdym krokiem roślinność coraz bardziej znika, przed nami na odległość rzutu wznosi się piramida skał — jestto szczyt Nosala. Jeszcze trochę niezbyt niebezpiecznego pięcia się pod górę i oto znajdujemy się na szczycie, z którego przed wzrokiem naszym roztacza się obszerny widok.

Na lewo doliny pokryte lasem, dzikie i głębo-

kie parowy bez śladu ludzkiej siedziby, i rzekłbyś, że człowiek został wygnanym z tych gór pustynnych i głuchych. Z tej strony horyzont zamknięty przez piramidalny wierch Żółtej Turni, Kosistą i Granaty o poszarpanych szczytach, — nagie wszystkie i błyszczące w słońcu.

Przed nami wznosi się najwyższa góra w Tatrach, Świnica *) z podobnym do zęba rekinowego Kościelcem, a bliżej Magura w kształcie kopuły; w zagłębieniu, które widnieje ponad nią, leży śnieg i lód przez rok okrągły. Na prawo oko natrafia na zieleniejącą dolinę Zakopanego, upstrzoną świerkowymi gajami, emaliowaną łanami zboża i przerzniętą bystremi wodami Białego Dunajca. Na najdalszym planie, podobne do muru zasłaniającego horyzont, wznoszą się potężne Beskidy z ośnieżonym czubem Babiej Góry.

Na prawo w dole, niby zielony kobierzec, rozciąga się malownicza dolina Kuźnic ze swymi wysokimi piecami, kuźniami i innymi fabrycznymi budynkami — z potokami, których wody skaczą pieniąc się po swem kamiennem łożysku — z chatkami o drewnianych dachach, skulonych w cieniu wierzb i modrzewi. Zachodzące słońce pieszczotliwie obejmuje całą dolinę, a widząc ją tak spokojną i idylliczną, trudno uwierzyć, że przemysł uczynił ją jednem ze swych środowisk, że młoty i koła tu pracują i że już od pół wieku zakłócają święty spokój tych borów i tych gór.

Powracamy ładną ścieżyną, wijącą się wężykowato pod arkadami smreków. Co za widok, co za świeżość w tej pięknej alei górskiej pachnącej szalwią i dziką miętą! Motyle zwabione zapachem, bujają szczęśliwe; wdzięczne kampanulki poruszają swymi drobnymi niebieskimi dzwoneczkami, jakby je przywabić chciały do siebie, a gencyanny otwierają swe kielichy, jakby pragnęły rozjaśnić im lot wśród cieni rzucanych przez gałęzie. Akonit, skabiosa i piołun rosną tu całymi krzakami, widać także szałwię o różowych kwiatach, zebranych w małe pęczki i o balsamicznej woni. Na jasnem tle traw świeci kwiat koniczyny, a gdzieniegdzie maki otwierają swe krwawiące serca u stóp skały.

Powróciliśmy do Zakopanego niosąc wspaniały bukiet, jako tryumf odniesiony nad nieprzejednanym naszym wrogiem — deszczem.

Dolina Kościeliska.

Zakopane jest punktem centralnym dla wszystkich wycieczek w Tatry. Mieszkając w Zakopanem jest się, że tak powiem, u wrót rozlicznych dolin, które można zwiedzać rozmaitemi drogami, prowadzącemi po tej bezmiernej fortecy gór skalistych, których niektóre urwiska dotąd jeszcze są niedostępne. Pogoda nie jest jeszcze na tyle pewną, abyśmy się mogli odważyć na zdobycie tych wysokich szańców górskich i tych śliskich turni, poza któremi kryją się owe tajemnicze jeziora tatrzańskie, nazywane tu *Morskiemi Oczami.* W oczekiwaniu tedy na zmiłowanie niebios — górale bowiem utrzymują, że jest zagniewane za to, że tamtego tygodnia jakiś Czech się powiesił w poblizkim lesie — robimy tylko małe półdniowe wycieczki, jak żołnierze, którzy nie czują się dość silni, aby módz opuścić oszańcowania swej fortecy, nie oglądając się na nią.

Dzisiaj wybraliśmy się do doliny Kościeliskiej w liczbie około 300 osób. Długi szereg budek, krytych białem płótnem i uwożących z sobą całe rodziny, niby emigrantów do Nowego świata, ładny przedstawiał widok. Powietrze przepełnione było dźwiękiem dzwonków, trzaskiem biczów i wykrzykami rozbawionych gości. Góralki w swych czerwonych spodnicach, czarnych stanikach i jaskrawych chustkach na głowie wybiegały z chat zaciekawione, a dzieci wiejskie w rozwianych koszulkach przyglądały się swojemi wielkiemi, niewinnemi oczami temu iście operowemu pochodowi z muzyką na czele, jadącą na odkrytym wozie.

O jedenastej byliśmy już zdala od wszelkiej siedziby ludzkiej. Góry stają się coraz bliższe. Po lewej wznoszą się wielkie zbocza ogołocone z lasu, lecz zato usiane całe purpurowem kwieciem. W Niemczech używa się liści tej rośliny do podrabiania herbaty, a rząd uznaje widocznie ten falsyfikat, okładając go podatkiem.

Dolina zwęża się i z każdą chwilą zmienia swój charakter; wózki toczą się to pod górę, to na dół, przebywają potoki po chwiejących się mostkach z pni świerkowych — wreszcie znikają w lesie. Wzdłuż drogi płynie Czarny Dunajec, borykając się ze skalnymi złomami, które bieg jego hamują. Krajobraz przybiera wygląd surowy i dziki; są to rumowiska gór zniszczonych ongi gwałtownemi wstrząśnieniami podczas przedwiecznych kataklizmów przyrody i tylko gdzieniegdzie wśród tego ogólnego zniszczenia pozostały ostre, spiczaste skały, sterczące nakształt smukłych dzwonnic, lub wieżyczek. Jedziemy dalej. Tu widać zwaliska skalne podobne do ruin olbrzymich kościołów, to do zamków obronnych; tam znowu zwieszające się nad przepaściami odłamy skał o dziwacznych kształtach, przypominając to mysz giganty-

*) W Tatrach polskich.

czną, to kolosalnego, skamieniałego wampira, przyczepionego do skrwawionej piersi skalnej. Zatrzymujemy się, gdyż dalsza droga staje się dla wózków niemożliwą. (C. d. n.).

Z Towarzystwa Tatrzańskiego.

Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrz. odbyło się w niedzielę d. 29 kwietnia o godz. 5-ej popołudniu w Krakowie. Obrano umyślnie godzinę popołudniową, by członkowie z Zakopanego mogli uczestniczyć w posiedzeniu. Tych jednak zaledwo kilku przybyło. Po zagajeniu Wiceprezesa Prof. Kasparka sekretarz Prof. Świerz przedłożył sprawozdanie Wydziału za rok ubiegły.

Dnia 10 maja 1899 roku upłynęło 25 lat, kiedy na podstawie statutów zatwierdzonych przez Namiestnictwo grono założycieli zawiązało w Krakowie Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Nowym Targu (gdzie się ani jedno posiedzenie nie odbyło). W ciągu tego czasu Towarzystwo wydało na roboty w Tatrach złr. 34.313 i 84 ct., przeciętnie rocznie około 1400 złr. Roboty w Tatrach w roku ubiegłym kosztowały złr. 3259.52 ct.

Ważniejsze roboty w r. z. były następujące: Budowa prowizorycznego schroniska przy Morskiem Oku, w którem urządzono 28 łóżek. Z powodu nieuregulowanych stosunków własności wspólnej nad Morskiem Okiem, Towarzystwo nie mogło przystąpić do budowy nowego schroniska, które wobec innych dziś wymogów, na dotychczasowem miejscu pomieścić się absolutnie nie może, a zajęcie większego obszaru zależy od pertraktacyi, które są w toku, ale potrwają czas dłuższy. Wydział wie dobrze, jak konieczną jest potrzebą wybudowanie obszernego i wygodnego hotelu, sprawy tej z oka nie spuszcza, ale w obecnych warunkach wobec niewydzielonej własności tabularnej budować nie może. Na Morskiem Oku zbudowano nową tratwę, podobnież na Wielkim Stawie. Projektowanego zakupienia wielkiej łodzi musiano zaniechać. Oprócz bowiem wielkich kosztów, jakie pociągnęłaby za sobą budowa statku na miejscu (sprowadzenie gotowego jest z powodu drogi niemożliwe), łódź taka według zasięgniętych informacyi, u władzy nie otrzymałaby pozwolenia na przewóz ludzi ze względów bezpieczeństwa.

W dolinie Pięciu Stawów, z wielką trudnością w dowozie materyału, rozpoczęto budowę schroniska złożonego z izby i kuchni. Będzie ono zawierać 8 łóżek, a oddane zostanie do użytku przed sezonem tegorocznym. Ogółem posiada Towarzystwo schronisk, szop i altan 20, z tych 19 po naszej, jedno na węgierskiej stronie.

Zbudowano 2 nowe ławy w dolinie Roztoki, nową ławę na Białej Wodzie i pod Koszystą, poprawiono drogę wiodącą do schroniska Pola, ścieżki do groty Raptawickiej, Smoczej Jamy, na Miedziane, na Gęsią Szyję, do groty Magury. Od groty Magury zrobiono ścieżkę nową aż do Kopy. Poprawiono dalej ścieżkę na Zawrat, z Czerwonego Wirchu do Małej Łąki, ze Strążysk do Białego przez Świstówkę i kilka innych. Nowe klamry dano na ścieżce od Zmarzłego Stawu na Kozi Wierch. Drobniejsze roboty pomijamy.

Z zapisu ś. p. Leona Jana Kuczyńskiego otrzymało Towarzystwo 50 złr.

Ze względu, że Wydział Krajowy dopiero po ukończeniu budowy drogi do Morskiego Oka przystąpi do budowy drogi z Zakopanego do Witowa i Chochołowa, wniósł Wydział prośbę do Rady Powiatowej w Nowym Targu w sprawie poprawienia drogi gminnej z Zakopanego do ujścia doliny Kościeliskiej.

Do c. k. Dyrekcyi Poczty wniósł Wydział obszernie umotywowane podanie z prośbą o ustanowienie na sezon bieżący filii urzędu pocztowego w środku wsi, pomiędzy kościołem a dawną pocztą, ponieważ obecne umieszczenie urzędu pocztowego zupełnie nie odpowiada potrzebom gości.

Założona w r. 1876 i utrzymywana przez kilka lat przez Tow. szkoła snycerska, zanim ją rząd na etat państwowy przejął, liczyła w roku zeszłym 17 nauczycieli i 118 uczniów, z których 107 otrzymało stopień dobry. Zapomogi dla uczniów wynosiły 4413 zł. 16 ct.

Od ostatniego Walnego Zgromadzenia przybyło 193 członków, z tych 33 do Oddziału Czarnohorskiego, a 3 do Oddziału Pienińskiego. Grono Towarzystwa składa się obecnie z 17 członków honorowych, 19 założycieli, 7 członków dożywotnich, 1768 zwyczajnych, 218 członków Oddziału Czarnohorskiego i 31 Oddziału Pienińskiego, razem przeto 2060 członków.

Fundusze Tow. wynoszą obecnie (wraz z premią za spalone schronisko złr. 21.705) złr. 29.094 26 ct. Dług Banku Krajowego złr. 3776.64 ct.

Na pierwszem posiedzeniu Wydziału po sezonie roku zeszłego wybrał Wydział osobną Komisyę dla zbadania zarzutów poczynionych Tow. przez prasę. Komisya opracowała obszerny referat, na podstawie którego Wydział zakreślił obszerny program prac na przyszłość, a część z nich, o ile na to stosunki i środki

materyalne pozwoliły, już w uchwałach i robotach w Tatrach, na bieżący rok w życie wprowadził.

(Plan robót w Tatrach w roku bieżącym podamy w najbliższym numerze).

Na kilka dni przed Walnem Zgromadzeniem otrzymał Wydział pismo od Dra Adama Doboszyńskiego, w którem donosi o zawiązującem się towarzystwie komandytowem, mającem na celu wybudowanie kurhauzu w wielkim stylu w Zakopanem. Towarzystwo ma zamiar budynek ten postawić na gruncie dawnego dworca tatrzańskiego i zapytuje, czy Tow. Tatrz. byłoby skłonne grunt swój na ten cel odsprzedać inicyatorom, ewentualnie przystąpić w charakterze akcyonaryusza do mającego się zawiązać towarzystwa. Do traktowania tej sprawy z Dr. Doboszyńskim wydelegował Wydział dwóch prawników, a ponieważ sprawa jest dopiero w toku, Wydział w tej mierze, ani wogóle w sprawie odbudowania dworca, nie może dziś jeszcze przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu żadnego pozytywnego wniosku.

Serdeczne podziękowanie składa Wydział Delegatom za skuteczną i gorliwą pracę dla Towarzystwa.

Pamięć członków zmarłych, których nazwiska sekretarz odczytał, uczcili obecni przez powstanie.

Nad sprawozdaniem Wydziału wywiązała się obszerna dyskusya, w której wzięli udział PP. Prof. Piekosiński, Hopcas, Heck, P. Heppe delegat lwowski, P. Szymański, Dr. Markiewicz, Dr. Szarski, P. Pawlica i wielu innych. Członkowie, wytykając niedostateczną działalność Tow. w górach, żądali, aby Tow. rozwinęło intenzywną pracę w Tatrach, zmieniając w ten sposób budżet, aby dotacya na roboty w Tatrach przeważną jego część stanowiła.

W toku dyskusyi odezwały się poważne głosy za zaniechaniem budowy dworca jako zadaniem w dzisiejszych stosunkach, przy coraz więcej rozwijających się przedsiębiorstwach prywatnych w tym kierunku, zupełnie zbytecznem, a zwróceniem całej działalności ku budowie schronisk i dróg w Tatrach, które gwałtownej potrzebują reformy.

Jeden tylko z obecnych, z łatwo zrozumiałych lokalnych względów, oświadczył się za odbudową dworca, grożąc nawet wystąpieniem kilku członków zakopiańskich z Towarzystwa. Ten głos odosobniony jednak żadnego oddźwięku w Zgromadzeniu nie znalazł.

Po wyjaśnieniach Prof. Kasparka i Dra Wierzbickiego przyjęto sprawozdanie, a na wniosek Komisyi kontrolującej, która rachunki znalazła w porządku, udzielono Wydziałowi absolutoryum.

Podskarbi przedłożył następnie preliminarz budżetu na rok przyszły, z którego wyjmujemy najważniejsze pozycye. Na roboty w Tatrach złr. 2110. Cele naukowe złr. 200. Utrzymanie straży tatrzańskiej złr. 150. Utrzymanie biura w Zakopanem (w lokalu najętym), umeblowanie, czytelnia i t. d. złr. 710. Wydawnictwa Tow. t. j. heliograwury i sprawozdanie złr. 1450. Umorzenie pożyczek złr. 1404. Ogólny obrót na rok 1900 preliminowano na sumę złr. 9326.20 ct.

Po długiej dyskusyi, w której wzięli udział PP. Prof. Rosenblatt, Prof. Heck, Dr. A. Szarski, Hopcas, Szymański, Anczyc, Heppe, Horoszkiewicz, Dr. Markiewicz, Dr. Staniszewski, uchwalono następujące wnioski:

Poleca się Wydziałowi starać się o uwolnienie od obowiązku płacenia subwencyi na szkołę przemysłu drzewnego, ponieważ kwota ta (140 złr.) stanowi zbyt małą pozycyę w rządowym budżecie szkoły, a zbyt dużą w budżecie Towarzystwa.

Poleca się Wydziałowi spłacić przybudowę szkoły przemysłowej, którą dwór zakopiański wyręczając Towarzystwo, niemające na budowę funduszów, przeprowadził, a pożyczkę zaciągniętą na ten cel z funduszu spalonego dworca, zwrócić czynszem rocznym złr. 600, który rząd Towarzystwu za lokal szkolny wypłaca.

Poleca się Wydziałowi co roku przedłożyć członkom na Walnem Zgromadzeniu drukowaną ewidencyę funduszów i majątku Towarzystwa, gdyż odczytanie cyfr w sprawozdaniu sekretarza nie wystarcza do wyrobienia sobie jasnego obrazu o majątku Towarzystwa.

Poleca się Wydziałowi zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na stan schronisk Tow. w górach.

Prof. Heckowi, który żądał, aby przywrócono dawną formę naukowego pamiętnika Towarzystwa, objaśnił przewodniczący, że prace pomieszczane w dawniejszym Pamiętniku, znalazły obecnie gościnę w wydawnictwach Komisyi Fizyograficznej Akademii Umiejętności, w formie o wiele więcej naukowej. Towarzystwo zaś wydając widoki tatrzańskie, nie jest w stanie wydawać również obszernego Pamiętnika, boć sami członkowie żądają zmniejszenia pozycyi przeznaczonej w budżecie na wydawnictwa.

W toku dyskusyi, jaka się wywiązała, żądali niektórzy członkowie zaniechania dalszego wydawania widoków. Pozycyi tej bronił podskarbi, tłomacząc, że ci członkowie, którzy nie bywają w Tatrach, a takich jest przynajmniej $^{3}/_{4}$ ogólnej liczby członków, domagają się koniecznie czegoś więcej, jak tylko sprawozdania, tak iż ściągnięcie wkładek bez doręczenia premii okazało się, gdy raz tego podskarbi próbował, wprost niemożliwe. Członkowie wyraźnie oświadczyli, że tylko za odbiorem premii wkładkę zapłacą, a delegaci Tow.,

na których pracy i gorliwości w przeważnej części polega ściągnięcie wkładek, w zupełności toż samo potwierdzili. Dlatego za niebezpieczną uważa próbę zaniechania odrazu wydawnictwa premii, gdyż próba taka mogłaby silnie zachwiać budżetem Towarzystwa.

Na wniosek P. Horoszkiewicza, uchwalono polecić Wydziałowi, aby w przyszłości starał się ograniczyć, o ile możności, pozycyę wydawnictw Towarzystwa, na korzyść budowy dróg i schronisk w górach.

Z kolei przystąpiono do wyborów.

Prof. Kasparek oświadczył stanowczo, iż nadal wiceprezesem być nie może, gdyż nawał pracy i zdrowie nie pozwala mu na to. Zgromadzenie wybrało więc jednomyślnie wiceprezesem Dra Stanisława Poniklę, ustępującemu zaś wiceprezesowi złożyło serdeczne podziękowanie za 20-letnią wydatną pracę w Towarzystwie i przez aklamacyę obrało go honorowym członkiem.

Do Wydziału weszli PP. Barabasz, Beringer, Horoszkiewicz, Nowicki i Wierzbicki. Do Komisyi kontrolującej PP. Fischer, Prysak i Zgorzalewicz.

Po wyborach nowy wiceprezes Dr. Poniklo dziękując za wybór, w obszernem przemówieniu nakreślił program przyszłej działalności Towarzystwa.

Wnioski p. Hopcasa, nad którymi dla późnej godziny nie doszła już dyskusya do skutku, przekazano Wydziałowi do rozpatrzenia. Są to wnioski następujące: 1) utworzyć w Zakopanem osobną stałą komisyę, mającą zająć się specyalnie sprawą ułatwiania turystom wycieczek w Tatry i przeprowadzać tam potrzebne urządzenia dla wygody podróżnych; komisya ta ma się składać z 3 członków Towarzystwa, mieszkających w Zakopanem, i może przybrać sobie do pomocy doświadczonych górali i przewodników; 2) odnieść się do Wydziału Krajowego, oraz Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie w sprawie wybudowania w Zakopanem na dworcu kolei łącznemi siłami taniego hotelu dla turystów i tam ewentualnie pomieścić salę zebrań i czytelnię; 3) porozumieć się z Tow. gimnastycznem «Sokół» w Krakowie co do organizowania osobnych wycieczek do Zakopanego na szeroką skalę z Galicyi i Królestwa, oraz porozumieć się z właścicielami hoteli w Zakopanem co do ustanowienia osobnych cen dla uczestników nadzwyczajnych wycieczek; 4) podziękować Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie za urządzenie niedzielnych i świątecznych pociągów do Zakopanego po zniżonych cenach jazdy i wyrazić prośbę, aby pociągi te odchodziły z Krakowa o godz. 4 popołudniu, z Zakopanego zaś o godz. 11 w nocy, zaś zwyczajne, aby odchodziły o godz. 10 w nocy z Chabówki; 5) zwołać nadzwyczajne walne Zgromadzenie w miesiącu sierpniu b. r. do Zakopanego z porządkiem dziennym, obejmującym reorganizacyę Towarzystwa odpowiednią dzisiejszym zmienionym stosunkom, oraz obmyślenie sposobów ściągnięcia jak najliczniejszych turystów do Zakopanego i uprzystępnienie wycieczek w Tatry; 6) przekazać temu zgromadzeniu do rozpatrzenia sprawę budowy dworca Tatrzańskiego w Zakopanem.

Zgromadzenie zakończyło się o godz. $8^1/_2$ wiecz.

Streszczając całą dyskusyę Walnego Zgromadzenia, które tym razem poruszyło wiele zdrowych i trafnych myśli, a miało przebieg niezwykle ożywiony, stwierdzamy z zadowoleniem, że dyrektywa dana Wydziałowi co do kierunku pracy dalszej brzmi: *nie budować dworca, ale z całą forsą zwrócić się do działalności w górach.*

O poprawę obecnych stosunków w Zakopanem ma się starać gmina, komisya klimatyczna, kraj cały, który czuwać musi nad tym uroczym a zaniedbanym zakątkiem, wreszcie przedsiębiorczość prywatna, ożywiona najsilniejszą zawsze sprężyną: osobistego interesu. Towarzystwo Tatrzańskie spełnilo tu swoje zadanie, dając zacządek kulturze, która dalej siłą faktów sama rozwijać się musi; dziś niech się zwróci w góry. Tam ma monopol i najwdzięczniejsze pole dla swojej działalności. Dziś, gdy kolej szeroką do Tatr z Europy otwiera drogę, nie wystarczą ścieżki i liche schroniska, które przed dwudziestu laty były wyborne i pożądane. Dziś mamy wymagania inne i inną skalę Towarzystwo do robót w Tatrach zastosować musi, jeśli nie chce być powodem do ciągłych a słusznych na niedbalstwo i niewygodę narzekań. Energicznego podjęcia i należytego wykonania tych zadań oczekujemy teraz od nowego Wydziału.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda przez cały tydzień prześliczna, wiosenna, łagodna, cicha, z wyjątkiem jednej doby, przez którą trwała… zima, najzupełniejsza śnieżna zima. We środę, 25-go, późnym wieczorem zaczął padać śnieg, padał przez noc całą i prawie cały dzień następny, i grubą warstwą pokrył całą naszą dolinę. W piątek już jednak od samego rana błysnęło słońce i zapóźnione to białe tchnienie zimowe znikło tak szybko, że tegoż dnia popołudniu nie było go już prawie ani śladu.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego postanowil złożyć w darze Uniwersytetowi Jagiellońskiemu z powodu 500-letniego jubileuszu komplet widoków tatrzańskich w heliograwurach. Piękne to album wręczone zostanie w kasecie drewnianej, nad którą pracuje Szkoła rzeźbiarska w Zakopanem.

Roznoszenie listów i gazet z powodu nowego rozkładu pociągów ulega zmianie. Poczynając od 1go maja listy roznosić się będą raz od 8mej rano i drugi raz od godz. 4ej popołud. Pieniądze i wszelkie wartościowe przesyłki dostarczane będą tylko rano, a to z powodu, że niedoręczone pieniądze przy wieczornem roznoszeniu listonosze musieliby zatrzymywać przy sobie, aż do obrachunku w dniu następnym, czego przepisy pocztowe nie dozwalają.

W niedzielę d. 6go maja Zarząd miejscowego Koła Tow. szk. lud. urządza obchód rocznicy nadania Konstytucyi 1go maja. Obchód odbędzie się w sali hotelu p. Sieczki, o godz. 3ciej popolud. Program obchodu ogłoszony zostanie afiszami.

Sprostowanie. Uwagi o potrzebie zmiany taksy dla wózków poza obrębem Stacyi klimatycznej, znajdujące się w artykule p. t. «Najbliższe zadania» (nr. 17 Przeglądu), zostały najniesłuszniej skierowane pod adresem Towarzystwa Tatrzańskiego. Sprawa ta, zarówno jak i taksa w obrębie stacyi, należy wyłącznie do Komisyi klimatycznej. W zakresie zadań Tow. leżeć może, co najwyżej, dążenie do racyonalnego unormowania tego rodzaju opłat, jako wywierających bezpośredni wpływ na ułatwienie wycieczek. Najbliższem więc zadaniem Tow. w tej sprawie może być tylko energiczne popieranie odpowiednich zmian przez delegata Tow. w Komisyi klimatycznej. I wpływ ten Towarzystwo wywrzeć powinno, aby ważna ta sprawa mogła być załatwioną przed nadchodzącym sezonem. Ponieważ delegat Tow. hr. Wł. Zamoyski dopilnować tej sprawy nie jest w stanie, gdyż bardzo rzadko może bywać na posiedzeniach Komisyi, Wydział więc Towarzystwa powinien się postarać o wywarcie wpływu inną jakąś drogą.

Oświetlenie elektryczne już w sezonie zapewne zabłyśnie w Zakopanem, ale tylko w zakładzie dra Chramca. Przed kilku dniami nadeszła właśnie lokomobila, która pracować będzie nad wytworzeniem elektryczności dla zakładu i dymu węglowego dla Zakopanego. Cóż na to nasza Rada gminna? Czy blask lamp elektrycznych w zakładzie dra Chramca nie będzie jej przypominał sentencyi biblijnej «macie oczy a nie widzicie, macie uszy a nie słyszycie» i innej «siwy włos pokrył głowy wasze, a naiwni jesteście i łatwowierni jak małe dzieci». Wszak już rok mija, jak Rada «pracuje» nad zaprowadzeniem (?) oświetlenia elektrycznego w całem Zakopanem. Więc można już było zrobić w tym kierunku coś pozytywnego, światło elektryczne powinno już być do tej pory wszędzie i na ulicach i w hotelach, a wytwarzane wodą nie wyrządzałoby szkody Zakopanemu i usunęło jedną z głównych przyczyn, z powodu których Rada gminna uznaje się za niekompetentną w sprawie zakazu palenia węglem kamiennym.

Maj w Zakopanem.

Jakim też bywa w Zakopanem maj, wiosenny maj, ów opiewany miesiąc kochanków i poetów? Czy i tu u stóp Tatr niebotycznych w zacisznej dolinie górskiej, posiada on tę różniącą siłę budzącej się do nowego życia przyrody, czy i tu w pobliżu dzikich skał, w krainie świerków smutnych, na krańcach roślinnego życia, czy i tu maj łagodnem swem ożywczem tchnieniem wywiera tak potężny podniecający wpływ, że jak powiada Zagłoba nawet «wiór do wióra ciągnie».

Niestety, nie możemy na te pytania odpowiedzieć tak, jakby ważnością swoją na to zasługiwały.

Aby zmierzyć tę interesującą w objawach swoich ożywczą siłę maja, aby módz ocenić jego wpływ życiodajny, należałoby przeprowadzić wszechstronne i gruntowne studya, poparte należytą znajomością rzeczy i dużem zamiłowaniem przedmiotu. Nie posiadając jednak odpowiednio uzdolnionych współpracowników, musimy badania swoje nad majem zakopiańskim ograniczyć do skromnych źródeł, jakimi rozporządza młoda nasza biblioteka redakcyjna. Źródła te to suche cyfry, to zimne dane spostrzeżeń meteorologicznych, które w najgorętszym nawet piewcy «nagiej duszy» nie mogłaby chyba rozbudzić natchnień... poetycznych.

Najbardziej naturalnie interesującą jest ciepłota maja. Otóż co do niej wiemy, że w średniej miesięcznej obliczonej za cztery lata wynosi zaledwie $+8.8^0$ Cels. Najwyższa średnia miesięczna była w r. 1898, bo +9.5, w r. 1899 +8.9, w 1897 +8.4, w r. 1896 +8.5. Średniej tej (+8.8) nie można jednak uważać za ostatecznie pewną miarę majowej ciepłoty, bowiem w broszurze prof. dra Ponikły («Zakopane jako miejsce klimatyczne», Kraków 1890 r.) znajdujemy, jako średnią miesięczną ciepłoty w maju, obrachowaną za 3 lata +9.47. Widzimy więc, że maj w Zakopanem potrafi być znacznie cieplejszym, niż tego dokazał w ostatnich 4 latach. Że tak jest, że w maju u nas bywają bardzo nawet ciepłe dnie, wskazują dane o maximalnej ciepłocie tego miesiąca. Okazuje się z nich, że ciepłomierz dosięgnąć może w maju pokaźnej wysokości +21.8 (29/IV 1896 r.), +21.0 (24/V 1898), +21.4 (16/IV 1899), +17.3 (29/V 1897 r.), a nawet +24.0, jak wska-

zują dane dra Ponikły. Ale też i zimno bywa w tym miesiącu wcale nie majowe, bo oto dane o minimalnej ciepłocie pouczają, że ciepłomierz spaść może aż do —6.5, podług notowań dra Ponikły. Nasze spostrzeżenia wskazują, jako najniższy stopień ciepłoty w maju —4.1, mianowicie 2/V 1899 r., —2.6 (d. 14/V 1896 r.), —0.5 (d. 11/V 1898 r.) i —0.3 (d. 12/V 1897 r.).

Następnie najciekawszemi zapewne dla naszych czytelników będą dane o ilościach dni pogodnych i niepogodnych w omawianym miesiącu. Nie są to naturalnie dane matematycznie ścisłe, zaliczenie bowiem jakichś niezbyt wyraźnych co do pogody dni do pogodnych, półpogodnych lub niepogodnych, zależy zupełnie od subiektywnych wrażeń spostrzegacza; w każdym razie jednak na zasadzie bodaj ilościowego stosunku tego rodzaju spostrzeżeń można sobie wyrobić pewne pojęcie o zakopiańskiej majowej pogodzie. I tak, biorąc średnią ilości dni zupełnie pogodnych zanotowanych w przeciągu ostatnich czterech lat w miesiącu maju, okaże się, że stanowią one przeszło 25%, dnie niepogodne zaś 45%, resztę, t. j około 30% stanowią dnie półpogodne.

Notowanie dni opadowych w maju, t. j. takich w których zanotowano deszcz lub śnieg, wykazują następujące ilości. W r. 1899 dni opadowych było w maju 14, w r. 1898 — 17, w r. 1897 — 28, i w roku 1896 — 20. W ilościach tych, dni z opadami śniegu było: w r. 1899 — 3, w r. 1897 i 1896 również po 3 dni, w r. 1898 śnieg w maju nie padał wcale.

Ilość opadów wyraża się następującemi sumami. W maju r. 1899 opady zebrane przez pluwiometr stanowią słup wysokości 96.7 mm, r. 1898 — 186 mm, w r. 1897 — 206.5, w r. 1896 — 145.5 mm.

Zestawiając pod względem ilości opadów maj z innymi miesiącami roku, okaże się, że jest to miesiąc jeden z najobfitszych w opady, średnie bowiem sumy miesięcznych opadów obliczone za cztery lata, oprócz miesiąca lipca, we wszystkich innych miesiącach są mniejsze niż w maju.

A teraz jeszcze zobaczymy jak wygląda niebo w zakopiańskim maju, ten «wiosenny błękit, łagodny, uroczy, co się przegląda w czystej wód przeźroczy». Niestety, bezlitośne cyfry podcinają skrzydła bujnych marzeń wiosennych. Umówiono się, zupełnie czyste niebo, nieskażony żadną chmurką lazur, oznaczać w spostrzeżeniach 0 (zerem), a całkowicie zachmurzone niebo cyfrą 10. Cyfry od 0 do 10 oznaczają odpowiednie stopnie zachmurzenia.

Dane o stanie nieba zebrane podług tej miary wskazują, że średni stopień zachmurzenia nieba w maju w czterech ostatnich latach, wyrażał się cyfrą 7, to znaczy, że niebo nasze w maju prawie stale, przynajmniej w $^2/_3$ jest zasłonięte chmurami. I rzeczywiście, bo naprzykład w maju zeszłego roku zanotowano zaledwie trzy dni, w których stan nieba można było oznaczyć zerem.

Wypada jeszcze dodać, że co do stopnia względnej wilgotności powietrza, to maj w porównaniu z innymi miesiącami roku, wykazuje w średniej stopień najniższy, przy obliczeniach z omawianych 4 lat, mianowicie 75.8%, kiedy naprzykład grudzień w tym samym czasie daje w średniej 93.6%, lipiec 80.9%, czerwiec 76.9% i t. d.

Przekonywa to, iż maj należy bądź, co bądź do bardzo suchych miesięcy.

Jeżeli jeszcze dodamy, że średnie ciśnienie barometryczne wyraża się stopniem 681.3, że w roku ubiegłym zanotowano jedną burzę w maju, a w latach 1898 i 1897 aż po trzy burze majowe przeciągnęło nad Zakopanem, że wreszcie w roku zeszłym był jeden dzień w maju z wiatrem halnym, a w r. 1898 dni takich było trzy, to będziemy mogli może przedstawić sobie, jak pod względem meteorologicznym wygląda wiosenny miesiąc u Tatr podnóża.

Lista gości w Zakopanem

od d. 23-go do 30-go kwietnia b. r.

Krobicki Stanisław	Wadowice	Liljana
Kamieński Tomasz	Mińsk	Jordanówka
Hr. Wł. Zamoyski	Wysocko	Zak. dr. Chram.
Skrzyński Antoni	Sosnowice	» » »
Łosiewicz Marya	»	» » »
Kanigowska Jadwiga	Warszawa	» » »
Meżyńska J. z córkami	Kraków	» » »
Kowalski Antoni	Rożniatów	Krupówki 63
O. Remigiusz Duda, Francisz.	Lwów	Świetlana
Antoniewicz Witold	Kraków	Nowotarska 14
Linkiewicz Karol	Lwów	Hotel Turystów
Pintner Helena	»	» »
Kosowska Zofia	»	» »
Szczepanik Kunegunda	»	» »
Skotnicki Maksymilian	Kr. Polskie	Zak. dr. Chwist.
Krzyżogórski Feliks	Września	Zak. dr. Chram.

Razem osób 19, mężczyzn 10, kobiet 9. Ogółem od dnia 1-go stycznia do 30-go kwietnia 388 osób.

Rozkład jazdy pociągów.

popoł.	rano				rano	wiecz.
3.45	7.00	przychodzi	Zakopane	odchodzi	10.15	7.20
2.50	5.48	»	Nowy Targ	»	11.31	8.48
1.50	4.10	odchodzi	Chabówka	przychodzi	12.15	10.20
1.36	12.09	przychodzi	Chabówka	odchodzi	12.32	2.30
8.55	7.33	odchodzi	Kraków	przychodzi	4.50	6.40
rano	wiecz.				popoł.	rano

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem Średnie z obserwacyi o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°, 600 m/m.	Ciepłota w stop. Cel.	Prężność pary w powietrzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna		Stan nieba Nieho czyste = 0, całkiem zachmurzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
					Najwyższa	Najniższa				
Kwiecień d. 22-go	83.8	+ 8.7	5.6	64.0	+15.2	+ 4.2	1.0	0	W.	jasna
» 23-go	82.3	+ 2.9	3.8	65.6	+ 8.4	— 1.2	2.0	0	N.	»
« 24-go	80.5	+ 2.1	3.3	61.6	+ 8.2	— 4.0	0.0	0	NE.	»
« 25-go	76.2	+ 6.0	4.3	61.6	+12.6	— 1.1	4.3	7.6	SW.	»
» 26-go	79.7	– 0.8	2.7	91.0	+ 5.4	— 2.5	10.0	4.2	W.	śnieg
» 27-go	80.8	— 0.8	3.4	71.3	+ 6.5	— 6.4	2.0	0	SW.	jasna
» 28-go	81.2	+ 2.2	4.4	81.3	+ 4.3	+ 0.5	9.6	0	E.	»

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Henryk Bogdani.** Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.